Rok VII

# DZIENNIK POMORSKI

Nr. 187

**PRZEDPŁATA**

Miesięcznie w ekspedycji . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

**OGŁOSZENIA:**

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Jacek, w. Filip, m. Myron.
Czwartek: Agapit, m. Helena, c. wd.

**CHOJNICE, czwartek dnia 18. sierpnia 1927 r.**

Słońca wschód 4.21 zachód 18.59.
Księżyca wschód 21.48 zach 8.19.

## Donosicielstwo.

Magistrat
L. dz. 1871/27. I.

Chojnice, dnia 9. sierpnia 1927 r.

Dot. Dziennika Pomorskiego
w Chojnicach.

Redakcja wychodzącego w Chojnicach Dziennika Pomorskiego pomimo upływu dwóch dni po uroczystem odwiedzeniu miasta naszego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu obywatelstwo miasta z przedstawicielami władz, mimo, że przewidziany był tylko kilkonasto minutowy pos'oj, zgotowało przynależne jako Głowie Państwa uroczyste przyjęcie, z niewytłómaczonych powodów nie zamieściła o przybyciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej najmniejszej wzmianki.

Z powodu tego, nie dającego się usprawiedliwić postępowania, które ubliża i Panu Prezydentowi Reprezentantowi Majestatu Rzeczypospolitej jak i ludności miasta, zebrani dzisiaj członkowie stałego Komitetu Uroczystościowego wyrazili swe głębokie oburzenie, o czem uprzejmie niniejszem donosimy.

podp. Hubert
burmistrz w z

Do
Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu

przez Pana Starostę
w Chojnicah

Magistrat
L. dz. 1871/27. I

Chojnice, dnia 10. sierpnia 1927 r.

Dot. Dziennika Pomorskiego
w Chojnicach.

W ślad pisma naszego z dnia 8 bm. donosimy uprzejmie, że na skutek interwencji władz i obywatelstwa tutejszego, Redakcja Dziennika Pomorskiego umieściła w nr. 181, wydanym na dzień 10 VIII. r. b. sprawozdanie o pobycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach.

podp. Hubert
burmistrz w/z.

Do
Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu

przez Pana Starostę
w Chojnicach

Taka oto korespondencja magistratu chojnickiego dostała się nam do rąk.

W sprawie samej oświadczamy kategorycznie, że naczelny nasz redaktor był osobiście obecnym podczas przyjmowania Pana Prezydenta, co chyba świadczyć było powinno o zainteresowaniu przyjęciem. Przyjęcie odbyło się w sobotę po południu, artykuł napisał redaktor w niedzielę i oddał go do składania w poniedziałek rano o 7,30.

Dla dokładniejszego zrozumienia rzeczy dodajemy tutaj, że redaktor wrócił z Rynku o 2 giej. O tym czasie wyszli byli już składacze, iż to była sobota. W niedzielę pracować ustawowo nie wolno, zatem składanie artykułu rozpocząć się mogło dopiero w poniedziałek rano. Artykuł był zanadto długi, aby mógł jeszcze wejść do numeru, wydawanego w poniedziałek w południe, więc wyszedł we wtorek, jak to było jedynie możliwe.

Twierdzenie magistratu w piśmie drugiem, jakoby redakcja dopiero „na skutek interwencji władz i obywatelstwa tutejszego" umieściła sprawozdanie o pobycie Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach — mija się zupełnie z prawdą.

Drukarnia nasza nie jest jeszcze w posiadaniu zamówionych maszyn do składania i tylko z powodów technicznych redakcja nie mogła ogłosić **dłuższego** artykułu, jaki się w tej sprawie ukazał, już w poniedziałek.

W poniedziałek po południu zgłosił się p. burmistrz dr. Sobierajczyk do kantoru nakładcy, na co mu p. Pacholska odpowiedziała, wyjaśniając powody techniczne i zawiadamiając go, że **jutro** się ukaże artykuł, który już jest złozony.

Dla jakich powodów magistrat uważał za potrzebne zrobić donieisenie do p wojewody, wiedząc, iż artykuł odnośny już jest złożony i ukaże się na drugi dzień w południe, nad tem namyśliliśmy się i przyszliśmy do przekonania, że chyba chodziło tu o wykazanie nadzwyczajnej służbistości magistratu chojnickiego. Sprawa nadzoru prasy nie należy zresztą do kompetencji magistrackich, a tem mniej, że magistrat, który składa się z ludzi przecież dorosłych, musiał wiedzieć ponadto, iż donosem ten jest o tyle bezcelowy, że redakcji ukarać by nie można nawet wtedy, gdyby rzeczywiście zignorowała przyjęcie p. Prezydenta Państwa. **Pismo nasze jest absolutnie niezależne, stoi o siłach własnych, nie pobiera znikąd subwencji, i umieszcza zawsze tylko to, co redakcja uważa za odpowiednie.**

Doniesienie drugie fałszuje już datę pierwszego doniesienia i wyraża się, że redakcja dopiero „na skutek interwencji władz i obywatelstwa tutejszego" umieściła sprawozdanie o pobycie p. Prezydenta. Wobec oświadczenia p. Pacholskiej pismo drugie zawiera — nieprawdę, napisaną z wiedzą! A że się rzecz ma tak, jak p. Pacholska podała, na to mamy z górą dwadzieścia świadków. Do redakcji samej p. burmistrz dr. Sobierajczyk się w sprawie nie zgłaszał, choć redakcja nasza jest absolutnie samodzielną i ona jedynie decyduje, co i kiedy należy umieścić.

Dla każdego nieuprzedzonego widocznem jest ze sprawozdania, iż powodowaliśmy się uczuciami patrjotycznemi, dowodem czego niechaj służy skarcenie naszych współobywateli niemieckich za ich brak współudziału, dalej zaś odpowiedź, dana im w numerze następnym. Jeszcze dzień później dała redakcja bardzo długi i patrjotyzmem przepojony artykuł „Po wizycie Pana Prezydenta na Pomorzu", Zresztą praca nasza cała stanowi ciągłą służbę w interesie Ojczyzny i nikogo chyba niema, kto artykuły nasze śledzi, aby posądzać nas mógł o brak patrjotyzmu.

Ktoś, znający stosunki wewnętrzne magistrackie i osób tam grających pewną rolę, oświadczył nam, iż donos zrobiono z zazdrości — ale nie wobec redakcji.

Donosicielstwo to byłoby też niezupełnie zrozumiałe, gdyż każdy inny magistrat byłby się zatrzymał 20 godzin z wysyłką pisma podobnego (o ileby wogóle czepiał się takiej sprawy) i dopiero je wysłał gdyby sprawozdania nie było.

Czyż było potrzeba posługiwać się aż — nieprawdą, aby się wobec p. wojewody i p. starosty pochwalić „głębokiem oburzeniem" stałego komitetu uroczystościowego, oraz „interwencją władz i obywatelstwa tutejszego"? U nas nikt nic nie wie o interwencji władz i obywatelstwa, o ile zapytanie p. burmistrza nie miało uchodzić za interwencję i władz i obywatelstwa razem. Kto inny nie zgłaszał się, do redakcji zaś w ogóle nikt.

Ma magistrat tutejszy zadań innych dosyć, aby się zajmował sprawami, należącemi do jego kompetencji, a nie czepiał się redakcji i nie używał przytem — nieprawdziwych twierdzeń. O takich zadaniach będziemy odtąd na łamach pisma naszego pisali i wskazywali magistratowi jego obowiązki na innem polu, a nie na polu donosicielstwa.

Pozatem uwiadamiamy Czytelników naszych, iż od dnia dzisiejszego nie obsyłamy posiedzeń rady miejskiej.

J. K. Z.

## Pamiętniki gen. Zagórskiego.

Warszawa. Jak wiadomo, gen. Zagórski w więzieniu antokolskiem opracował do druku swoje pamiętniki. Pamiętniki te miał generał zamiar wydać po zwolnieniu go z więzienia.

Byłyby one ogromnie cennym przyczynkiem do poruszonej w ostatniej mowie p. marsz Piłsudskiego sprawy „agentur obcych". Gen. Zagórski, który był oficerem austrjackiego sztabu generalnego i stał w czasie wojny blisko osławionej austrjackiej K.-Stelle (biura szpiegowskiego) był dobrze poinformowany o tem, kim K.-Stelle posługiwała się w Polsce w swych celach szpiegowskich.

W listopadzie 1918 r., gdy władze w Krakowie po rozsypującej się monarchji austro-węgierskiej objęła Komisja Likwidacyjna, jednym z jej pierwszych kroków były starania o wydostanie aktów K.-Stelle. Sp. hr. Skarbek, który te poszukiwania prowadził, mógł jednak tylko stwierdzić, że akta te zaginęły w bliżej niewyjaśniony sposób.

To też pamiętniki gen. Zagórskiego mogłyby być jedynym źródłem dla odtworzenia sobie działalności austrjackiej K.-Stelle, na której usługach stali niestety liczni Polacy.

Sprawę tę przypominamy obecnie, gdyż uczyniła ją wielce aktualną ostatnia mowa p. prezesa Rady ministrów.

## Obieg biletów bankowych

**wynosi 724.9 miljonów złotych.**

Warszawa. Obieg biletów bankowych w kraju w ciągu lipca wzrósł o 17,8 miljonów do 724,9 miljonów, portfel wekslowy o 18, 3 do 406,1 miljonów. Całkowity obieg pieniężny w kraju wzrósł w lipcu o 27,9 do 1,149,3 milj. Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje w ciągu lipca wzrost zapasów kruszcu i walut netto o 5,3 do 364,3 milj. Bezprocentowy kredyt państwa w Banku Polskim nie uległ zmianie i wynosi 25 milj. zł.

## Na terenie Gdańska nie wolno śpiewać „Roty",

**natomiast wolno śpiewać prowokacyjne pieśni niemieckie!**

Gdańsk. W związku z zakazem wydanym przez senat wolnego miasta Gdańska, zabraniającym śpiewania na obszarze wolnego miasta Gdańska polskiej pieśni „Roty", prezes koła polskiego w sejmie gdańskim dr. Moczyński zgłosił niedawno w sejmie interpelację, domagającą się od senatu wyjaśnienia w tej sprawie. Na interpelację tę senat odpowiedział, że zarówno treść jak i tendencja tej pieśni zwracają się wyraźnie i wyłącznie przeciw Niemcom. Ludność niemiecka wolnego miasta uważa tę pieśń za pewnego rodzaju rozmyślne wyzwanie. Wobec tego, iż śpiewanie tej pieśni grozi niebezpieczeństwem zakłócenia publicznego porządku i spokoju, senat wolnego miasta uważał za konieczne zakazanie jej śpiewania. W związku z tem podkreślić należy, że senat wolnego miasta, który z taką stanowczością wystąpił przeciwko pieśni polskiej, dopuszcza bez żadnych przeszkód do śpiewania prowokacyjnych pieśni niemieckich i pruskich w rodzaju „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

## Prasa niemiecka atakuje min. Strasburgera i Wys. Kom. Van Hamela.

Berlin. Prasa berlińska atakuje w obszernych depeszach z Gdańska generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, ministra Strasburgera, za wywiad, udzielony przez niego „Baltische Presse".

Dzienniki berlińskie oburzają się szczególnie na to, że minister Strasburger oświetlił dość otwarcie całą politykę w Gdańsku wobec Polski i że zajął stanowisko bardzo pojednawcze w stosunku do stronnictwa lewicowego Gdańska. Prasa nacjonalistyczna dopatruje się w tem dążności do zjednania sobie stronnictwa lewicowego w Gdańsku na rzecz Polski i do wysuwania go przeciwko grupie nacjonalistycznej. Jednocześnie prasa nacjonalistyczna atakuje także komisarza Ligi Narodów van Hamela, oskarżając go, że jest jednym z najwybitniejszych pomocników (?!) ministra Strasburgera w jego akcji na terenie Gdańska.

## Mowa posła Kardorffa.

Berlin. Uroczystości z okazji rocznicy konstytucji wejmarskiej rozpoczęły się w Berlinie urzędowym obchodem w Reichstagu. Gmach i wnętrze Reichstagu przystrojone były flagami o barwach republikańskich oraz zielenią. O godz.

11.30 przybył do Reichstagu prezydent Hindenburg. Na ławach rządowych zasiedli: kanclerz dr. Marx, pruski prezes ministrów Brauns, minister Rzeszy Hergt, dr. Stresemann, ministrowie Schiele i Schaetzel.

Prezydent Hindenburg przybył w towarzystwie szefa Reichswehry, jen. Heye, szefa marynarki, ministra spraw wewnętrznych von Keudella i prezesa Reichstagu, Loebego.

Uroczyste przemówienie wygłosił poseł partji ludowej, Kardorff, który na wstępie wskazał, że zarówno forma ustroju państwowego Niemiec, jak i urzędowe barwy państwowe, po dzień dzisiejszy stanowią przedmiot zaciekłej walki politycznej między poszczególnemi partjami politycznemi. Dziś jednak, ze względu na stanowisko zagranicy, Niemcy muszą sobie powiedzieć, iż tylko republika może im zapewnić trwałą wolność i pokój. Flaga republikańska jest symbolem wielkości Niemiec. Dzisiejsza uroczystość — mówił dalej poseł Kardorff — ma między innemi podkreślić, że żadna potęga na ziemi nie przeciwstawi się przyłączeniu Austrji do Niemiec i że przyłączenie to nastąpić musi bez względu na to, jaka będzie jego forma prawnopaństwowa. Jednocześnie jednak fladze o barwach czarno-biało-czerwonych, będącej symbolem przeszłości niemieckiej, należy się równe poszanowanie. Miłość dla Niemiec dzisiejszych musi się łączyć z czcią dla Niemiec dawnych. Mówca wskazał następnie, że konieczne jest wyrównanie sporów socjalnych i religijnych craz, że należy dążyć do przemiany obecnego ustroju w kierunku unifikacyjnym. Konstytucja wejmarska musi być w powolnej drodze zmienioną w kierunku rozgraniczenia kompetencji między Rzeszą, a krajami związkowemi. Zmiana ta musi również pociągnąć za sobą rozszerzenie i wzmocnienie dotychczasowego stanowiska prezydenta Rzeszy. Przechodząc z kolei do sytuacji w polityce zagranicznej, poseł Kardorff oświadczył, że Niemcy muszą być uważane za serce Europy. Państwa europejskie są związane i uzależnione od siebie na polu gospodarczem. Europa wówczas dopiero odzyska stan normalny, gdy serce jej, t. j. Niemcy, będą zdrowe. Dlatego też Niemcy w interesie Europy domagają się przyznania im praw i wolności. Chcemy pokoju z wszystkiemi państwami — podkreślił mówca, — już z tego choćby powodu, że jesteśmy rozbrojeni i słabi. Okazaliśmy naszą wolę pokoju przez to, iż wstąpiliśmy do Ligi Narodów i że poraz drugi uznaliśmy traktat pokojowy. Po rozbrojeniu i uregulowaniu odszkodowań, niesprawiedliwem jest dalsze trwanie okupacji. Od traktatu wersalskiego począwszy, zagranica, zwłaszcza Francja, prowadzi kampanję przeciw Niemcom. Ta hańba spada nie na Niemcy, lecz na tych, którzy lżą rozbrojony naród niemiecki. W 1871 r. — oświadczył mówca — kiedy Niemcy zajęły obszary francuskie, okazało się, że są one narodem szlachetnym i nie potrafią pokonanego wroga lżyć. Politycy francuscy do dnia dzisiejszego nie zaniechali nękania i lżenia Niemiec. Francja żąda gwarancji, gdy Niemcy bezbronne i otoczone zewsząd wrogiemi i uzbrojonemi państwami miałyby właściwie prawo domagać się gwarancji. Polityka zagraniczna Niemiec szła dotychczas drogą ciernistą i w dalszym ciągu będzie musiała trzymać się tej drogi ze względu na widoki uwolnienia Nadrenji. Niemcy uzyskały dotychczas wiele, ale główny cel nie został jeszcze osiągnięty. Polityka zagraniczna Niemiec, która zmierza do tego celu, była od samego początku zwalczana przez partje polityczne, obecnie zaś z tem większem zadowoleniem należy stwierdzić, że wszystkie wielkie partje polityczne oświadczyły się za tą polityką.

W końcu poseł Kardorff poświęcił kilka słów mniejszości niemieckiej za granicą. Pamiętamy z głębokim żalem o mniejszości niemieckiej — mówił poseł — w pierwszej linji o tych, którym przypadł w udziale najcięższy los, a mianowicie o tych, którzy zostali, wskutek traktatu wersalskiego oderwani od ojczyzny, a którzy mówią językiem niemieckim, czują po niemiecku, wspólną z ojczyzną mają kulturę i wspólnotę krwi. Wszystko to tworzy więzy zbyt silne, aby mogły je przerwać słupy graniczne. Na leżą oni do nas, tak jak my należymy do nich.

## SPRAWY POLSKIE.

### Zaginienie gen. Zagórskiego.

Do chwili oddania numeru pod prasę o stanie śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego nie otrzymaliśmy żadnej oficjalnej wiadomości.

Z sfer rządowych zapewniają, że śledztwo jest prowadzone z całą energją i posuwa się w szybkiem tempie naprzód.

### Min. Zaleski wyjedzie do Genewy.

Stan zdrowia min. Zaleskiego stale się polepsza. P. minister będzie mógł wyjechać do Genewy jako przewodniczący delegacji polskiej na jesienną sesję Rady Ligi Narodów, a nawet prawdopodobnie przedtem jeszcze obejmie na jakiś czas urzędowanie.

### Polska delegacja na Radę Ligi Narodów.

Warszawa. Skład delegacji polskiej na jesienne posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie ustalony w przyszłym tygodniu. Delegacji przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych Zaleski o ile w jego rekonwalescencji nie zajdą jakieś komplikacje. Na porządku dziennym Rady Ligi Narodów znajdują się między innemi sprawy bezpośrednio obchodzące Polskę, jak sprawa transportu amunicji przez port gdański, oraz sprawa lotnictwa w Gdańsku.

### Dochodzenia w sprawie nadużyć paszportowych.

Warszawa. Komisarjat Rządu otrzymał informacje, że wiele osób, które otrzymały paszporty ulgowe w celach handlowych wyjechało do różnych uzdrowisk zagranicznych. W dniach najbliższych przeprowadzi Komisarjat Rządu ścisłe dochodzenia w tej sprawie, a w każdym stwierdzonym wypadku nadużycia ściągnie z powracającego kuracjusza różnicę ceny między paszportem normalnym a ulgowym. Komisarjat rządu ma o tyle ułatwione dochodzenia, że rozporządza listami gości, drukowanemi we wszystkich większych uzdrowiskach światowych.

### Wysiedlanie emigrantów rosyjskich z Polski.

Na podstawie decyzji władz administracyjnych w województwach wileńskiem i wołyńskiem opuściło granice Polski, udając się do Gdańska, sześciu emigrantów rosyjskich.

D 11 b. m. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa komitetu rosyjskiego w Polsce, p. Siemionowa narada delegatów rosyjskich organizacji emigranckich w Polsce z udziałem delegatów organizacji mniejszości rosyjskiej w Polsce. Członkowie narady wysłuchali sprawozdania informacyjnego z przebiegu i dowodów wysiedlenia 6 emigran-

# Nagrody dla naszych Abonentów.

We wtorek, dnia 16. bm. udali się do p. notarjusza Kopickiego w Chojnicach:

1. p. Honorata Pacholska, z ramienia wydawnictwa,
2. redaktor naczelny Józef Korczak-Ziołkowski,
3. p. Marja Płotkowa i
4. p. Teodor Koperski, jako świadkowie-abonenci.

Po ustaleniu, że pieczęcie nietknięte, otwarła p. Pacholska kopertę i wyjęła kartkę z cyfrą

**49846.**

Przy rewizji nadesłanych cyfr wykazało się, że odbierają nagrody następujący abonenci:

1. **100 złotych** p. Franciszek Motykowski z Wysinek, poczta Osiek pow. Starogard za liczbę 49 999.
2. **50 złotych** p. J. Babiński I z Łęga, pow. Chojnice również za liczbę 49 999. (Pomiędzy obu nagrodzonymi musiał rozstrzygać los.)
3. **30 złotych** p. Wincenty Lepak z Główczewic poczta Lubnia pow. Chojnice za liczbę 48 758
4. **20 złotych** p. Wincenty Fierek z Łosin poczta Legbąd pow. Chojnice za liczbę 47 575.
5. „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza (2 tomy) p. Katarzyna Cupa ze Swornegaci pow. Chojnice za liczbę 47 283.
6. „W krainie białych niedźwiedzi" Juljusza Verne, oprawne, p. Franciszek Zalewski, z Czarlina poczta Stężyca pow. Kartuzy za liczbę 46 857.
7. „Pan Wołodyjowski" Sienkiewicza, p. Falkiewicz z Mlewa, poczta Dźwierzno pow. Wąbrzeźno za liczbę 44 579.

Wszystkie nagrody zostaną do dnia 20. bm. pod wskazanemi adresami wysłane.

## Manewry litewskie nad granicą.

W dn 16 bm. rozpoczęły się na pograniczu polskiem wielkie manewry armji litewskiej, w których biorą udział parę dywizji wojskowych. Korpus pierwszy ma za zadanie manewr strategiczny w kierunku Święcian, celem zaatakowania Wilna od strony północno—wschodniej. Równocześnie dywizja piechoty będzie forsowała linję Wilji, podczas, gdy brygada kawalerji wspomagana przez eskadrę samolotów, będzie usiłowała przeciąć linję kolejową Grodno—Wilno. Kontratak wojsk polskich będzie maskowała dywizja 5 piechoty. Na manewry te zaproszono przedstawicieli z zagranicy, przedewszystkiem przedstawicieli wojskowych Niemiec. Prócz tego obecni będą akredytowani w Kownie attachés wojskowi.

## Perfidne „rewelacje" niemieckie.

Berlin. Celem odwrócenia uwagi od niemieckich przygotowań do wojny, zamieszcza prasa nacjonalistyczna sensacyjne zakrojone „rewelacje" o rzekomych zbrojeniach francuskich przeciwko Niemcom. „Berliner Boersen-Zeitung" powołuje się na oświadczenie ministra Painlev'ego o rozpoczęciu umocnień obronnych na granicy, twierdzi, że planowane roboty fortyfikacyjne będą najsilniejszemi obwarowaniami w Europie i sądzi, że mają one wyłącznie charakter ofenzywy. Pisma niemieckie posuwają się tak dalece w swej perfidji, iż twierdzą, że demaskowanie zbrojeń niemieckich przez ministra belgijskiego Brocqueville'a mają jedynie na celu zaniepokojenie francuskiej i belgijskiej opinji publicznej, celem uzyskania funduszów na zbrojenia.

## Skromny apetyt na dwie, trzy kolonje.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Lilienstown, że na zjeździe „Institut of Politic" wygłosił dłuższe przemówienie b. niemiecki minister finansów Reinhold, który oświadczył, że Niemcy odczuwają odebranie im kolonji jako niesprawiedliwość, której naprawienia oczekują od Ligi Narodów. Niemcy zadowoliłyby się oddaniem im dwóch lub trzech kolonji.

---

JULJUSZ VERNE.

# Skarby wulkanu.

13)

Mieli do rozporządzenia salon podczas dnia, sypialnię podczas nocy, palarnię, gdzie mogli palić, ile się podoba, jak w najpierwszych kawiarniach w Montrealu, jadalnię, w kto rej jakość potraw i służby nie pozostawiały nic do życzenia, łazienkę wreszcie, jeżeliby przyszła im ochota zażycia kąpieli. Wszystko to jednak nie przeszkadzało Summy Skim wzdychać do domu w Green Valley.

Po czterech godzinach pociąg stanął w Ottawie, stolicy Kanady, położonej na wzgórzu, z którego panuje ona nad całą okolicą, mieście wspaniałem, słusznie, czy niesłusznie roszczącem sobie prawo do zajmowania drugiego świata.

Za Ottawą, przy Carlton Junction, można było dojrzeć jej rywalkę, Toronto, dawniejszą stolicę, dziś zdetronizowaną.

Podążając stale na zachód, pociąg dotarł stale do stacji Sudbury, gdzie linja kolejowa dzieli się na dwie odnogi. Okolicę tę wzbogaciła eksploatacja kopalń niklu. Następnie pociąg zatrzymał się w pobliżu górne Jezioro i zatrzymał się w Port-Arthur, przy Fort William. Po drodze odbył dość długie postoje na stacjach Heron Bay, Schreiber i innych, otaczających to rozległe jezioro tak, że nasi podróżni mogli się byli przekonać o znacznych rozmiarach tych portów jeziora, gdyby byli tego pragnęli. Wreszcie po przez Bonheur, Ignace, Eagle River, po gatę krainę kopalń, dostali się do wielkiego miasta Winnipeg.

Gdyby Summy Skim nie był tak zahipnotyzowany celem swej podróży, niezawodnie byłby poświęcił dzień lub dwa, aby zwiedzić ten gród o czterdziestu tysiącach mieszkańców, jak również sąsiednie miasta zachodniej Kanady Niestety, Summy Skim nie interesował się temi drobiazgami. To też pociąg zabrał wszystkich swych podróżnych, po większej części żywe pakunki, podróżujące nie dla przyjemności, a dla jak najszybszego spełnienia swych złudnych marzeń.

Naprożno Ben Raddle starał się zwrócić uwagę współwaściciela Green Valley.

— Czy nie uważasz, Sumy, do jakiej doskonałości doprowadził się jest kultura tej okolicy?..

— A.. — westchnął Summy Skim.

— Patrz, jakie tu rozległe łąki! Bawołów stada! Co za polowanie urządziłby możnal

— Zapewne — przyznał Summy Skim bez najmniejszej uprzejmości — wolałbym tu przepędzić sześć miesięcy, a nawet sześć lat niż sześć tygodni w Klondike.

— Ba! jeżeli niema bawołów w okolicy Dawson City — odpart Ben Raddle śmiejąc się — są tam zato łosie.

Pociąg, dojechawszy do Regina City skierował się do Crow New Pass w Górach Skalistych, następnie zatrzymawszy się kilka godzin w Calgary City, podążył do granic Kolumbji angielskiej.

Od Calgary City idzie ku Edmonton, gdzie kończy się kolej żelazna, odnoga, i Fort St. John, następnie przez Dease, Francis i Pelly Rivers, łączy północno-wschodnią część Kolumbji z Yukonem poprzez obwód Cassiar, tak sławny z miejsc na polowania. Jest to droga myśliwych, którą Summy niezawodnie byłby wybrał, gdyby podróżował dla przyjemności. Wprawdzie jest to droga zmudna i długa, zmuszająca podróżnika do częstego odnawiania swych zapasów na przestrzeni przeszło dwu tysięcy kilometrów. Okolica ta obfituje szczególniej w złoto które znajduje się prawie we wszystkich jej potokach. Natomiast pozbawiona jest wszelkich udogodnień i dlatego można ją kanadyjski urządzi tam stacje pocztowe co pięćnaście mil angielskich.

Podczas przejazdu przez Góry Skaliste podróżnicy mogli byli przypatrzyć się dumnym szczytom wiecznie pokrytemi śniegiem. Wśród tych pustyń mroźnych panuje „milczenie śmierci" przerywane jedynie sapaniem lokomotywy.

W miarę jak pociąg zdążał na zachód oczom podróżnych odkrywały się ziemie bynajmniej niężyzne i nie zapewniające bogatej wydajności, zdobytej pracą rąk ludzkich. Były to ziemie Kootaway, te Złote pola Cariboo, gdzie złoto znajduje się w obfitości, gdzie cała sieć wodna unosi z sobą cząstki cennego kruszcu. Dziwnem się wydaje, dlaczego poszukiwacze złota nie odwiedzają z większym zapałem kraju, do którego dostać się łatwiej niż do Klondike, wymagającego tak długiej i uciążliwej podróży, nie mówiąc już o nadzwyczajnych wydatkach, jakie wyprawa pociąga.

— Doprawdy, zauważył Summy Skim — wuj Josias powinien był tu szukać szczęścia. Bylibyśmy już przyjechali.... wiedzielibyśmy, co warta jest nasza działka! Sprzedalibyśmy ją niebawem i nasz wyjazd nie trwałby dłużej jak tydzień.

Summy Skim miał słuszność. Ale widać stało w jego księdze przeznaczenia, aby dotarł do tej strasznej krainy Klondike i brnął w błotach Forty Miles Creek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tów rosyjskich z Polski. Następnie powzięto uchwałę o zwrócenie się w imieniu organizacji rosyjskich w Polsce z memorandum do rządu Rzeczypospolitej w sprawie wysiedlania uchodźców rosyjskich z granic Polski. Memorandum to ma być doręczone przez delegację, złożoną z przedstawicieli wszystkich organizacji uchodźców rosyjskich w Polsce.

### Gdańskie klauzule arbitrażowe.

Minister Sokal, delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów, podpisał d. 5 bm. w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej za wolne miasto Gdańsk protokół, dotyczący klauzul arbitrażowych w sprawach handlowych, zawarty w Genewie w dniu 24. września 1923 r.

### Skandaliczny proces dr. Karlina.

Poznań. W tutejszym sądzie okręgowym rozpocznie się w najbliższym czasie proces w sprawie skandalicznej afery dr. Harry Karlina, który przy pomocy wyłudzonych z Międzynarodowego Biura Pracy i podrobionych dokumentów przemycał przez granicę niemiecko-polską większe ilości kokainy, morfiny i opium.

Temi nieuczciwemi manipulacjami wyrządził skarbowi państwa poważne szkody, a nadto szerzył używanie niedozwolonych środków narkotycznych.

### Zapomogi dla bezrobocznych Polaków w Niemczech.

Berlin. Pruskie ministerjum opieki społecznej wydało okólnik do władz pruskich, zawiadamiający o tem, że minister pracy Rzeszy niemieckiej rozstrzygnął, iż obywatele polscy, zamieszkali w Niemczech, mają otrymywać zasiłki dla bezroboczych oraz specjalny zasiłek dla bezroboczych, wskutek kryzysu gospodarczego, na tych samych zasadach i w tym samym zakresie, jak obywatele niemieccy. Świadczenia, jakie otrzymują bezroboczy obywatele niemieccy w Polsce, mają być uważane za równoważne i równowartościowe ze świadczeniami i zapomogami, jakie udzielane są w Niemczech dla bezroboczych. Rozporządzenie powyższe nie dotyczy sezonowych robotników rolnych, którzy przez rozporządzenie z d. 4 marca r. b. zwolnieni są od opłacania składek ubezpieczeniowych od bezrobocia.

## ZAGRANICA.

### Najbliższa sesja rady Ligi Narodów.

Najbiiższa, 46-ta sesja rady Ligi Narodów zbierze się dnia 1-go września, pod przewodnictwem Villegasa przedstawiciela Chile i zajmie się między innemi sprawą policji portowej gdańskiej, sprawą budowy samolotów przez Gdańsk i sprawą składów amunicyjnych polskich w Gdańsku

### Wyścigi samolotów.

Wiedeń. Jak donoszą z Pragi, odbędą się we wrześniu b. r. wyścigi lotnicze samolotów wojskowych małej ententy i Polski. Rumunja nie bierze udziału z powodu żałoby państwowej, tak, że wyścigi odbędą się tylko przy udziale Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Loty rozpoczną się w Białogrodzie i zakończą się w Warszawie przy lądowaniach w Bratisławie, Pradze i Krakowie. Po krótkim pobycie nastąpi odlot powrotny po tej samej linji. Czechosłowacja bierze udział w wiścigu z 5 samolotami wojskowemi własnego wyrobu, podczas gdy loty polskie i jugosłowiańskie odbędą lotnicy na aeroplanach francuskich. Jako nagrody wyścigów przewidziane są kwoty 120.000, 50.000 i 30.000 denarów.

### Czteroletnie urzędowanie Stresemanna.

Berlin. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann obchodził czwartą rocznicę objęcia swego urzędu.

Kanclerz Marx wystosował z tej okazji do min. Stresemanna depeszę gratulacyjną, w której oświadcza, że okres ten w historji Niemiec związany jest z imieniem min. Stresemanna.

Rząd niemiecki pragnie i ma nadzieję, że działalność ministra Stresemanna ukoronowana zostanie sukcesami na rzecz narodu niemieckiego i niemieckiej ojczyzny.

### Prezydent Litwy na pograniczu polskiem.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Kowna, że prezydent Smetona rozpoczął w towarzystwie naczelnego wodza armji litewskiej, jen. Żukauskasa oraz płk. Plechaviciusa podróż wzdłuż granicy polsko-litewskiej. Prezydent ma wziąć udział w odsłonieniu pomnika poległych pod miastem Szyrwinty, oraz ma zmiedzić cały szereg miejscowości, aby zapoznać się ze stosunkami na pograniczu polskiem.

### Prezydent Coolidge stanowczo nie będzie kandydował.

Berlin. Prezydent Coolidge oświadczył członkom komitetu republikańskiego, którzy zjawili się u niego w Rapid City, w sposób najbardziej kategoryczny, że pod żadnym warunkiem nie przyjmie kandydatury na prezydenta i nie pozwoli, by z jakiejkolwiek strony kandydaturę tę forsowano.

### Rząd angielski atakowany przez prasę Rothermere'a.

Londyn. W kołach politycznych komentują znamienny fakt rozpoczęcia walki z rządem potężnej grupy pism lorda Rothermere'a, brata Northcliffe'a, zbiorowy nakład pism, którego wynosi dwa dziešcia miljonów z „Daily Mail“ na czele. Podjęcie sprawy Węgier przez tę grupę było posunięciem, specjalnie zwróconem przeciw Foreign Office, w którym wywołało konsternację. Obecnie Rothermere zaczął silnie popierać Lloyd George'a, biorąc go w obronę przed atakami konserwatystów i zwiększając szanse jego w przyszłych wyborach.

### Po wizycie króla Fuada u Papieża.

Rzym. Audjencja króla egipskiego Fuada u Papieża uważana jest przez koła polityczne, jako wypadek, mający duże znaczenie dla kościoła katolickiego, nietylko w Egipcie, ale także w świecie muzułmańskim. Między dygnitarzami dworu papieskiego nastąpiła wymiana orderów. Kardynał stanu Gasparri otrzymał od króla Fuada wielki order Mohameda Ali. Między Papieżem i królem nastąpiła wymiana podarunków, król Fuad otrzymał kosztowną srebrną miniaturę Jego Świątobliwości z własnoręcznym podpisem, Papież zaś cenny obraz olejny.

# Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

### Nieustanne trzęsienie ziemi w Turkestanie.

Moskwa, (Radjo) W Namanganie (Turkestan) trwają wstrząsy ziemi nadal. Dotąd zanotowano już 130 drgań, 1500 domów leży w gruzach 40 osób zabitych.

### Zamach na konsulat rosyjski.

Paryż (Radjo) Powien rosyjski poddany rzucił w Boulogne w okna konsulatu sowjeckiego kilka butelek, które naturalnie wybiły szyby. Gdy policja go przyaresztowała oświadczył Rosjanin, że uczynił to na znak protestu, gdyż sowjety nie chcą dać paszportu jego żonie, znajdującej się dotąd w Rosji.

### Zamach bombowy w Buenos Aires.

Paryż, (Radjo.) Z Argentyny donoszą. Na kierownika policji kryminalnej dokonano wczoraj po południu zamachu bombowego. Na balkonie jego mieszkania prywatnego doprowadzono do wybuchu bombę, która zniszczyła całą ścianę. Rannym na szczęście nikt nie jest. Policja przypuszcza, iż zamach jest echem sprawy Sacco-Vancetti.

### Rozpowszechnianie się pożaru lasów we Francji.

Paryż, (Radjo) Dzienniki donoszą o zastraszających pożarach leśnych, które coraz bardziej się rozpowszechniają. Na zachód od Cannes w okolicy Esteralu ogień kroczy szybko w szerokości 35 kilometrów w kierunku wschodnim. Także na Korsyce powstał ogień w lasach. Kilku miejscowościom grozi wielkie niebezpieczeństwo.

### W piątek rozstrzygnie się los Sacca i Vancetti'ego.

Londyn. (Radjo) Z Bostonu donoszą: Najwyższy trybunał zastrzegł sobie powzięcie uchwały w sprawie Sacco i Vancetti do przyszłego piątku.

### Coolidge stale odmawia.

Nowy York, (Radjo) Korporacja stalowa zaofiarowała prezydentowi Coolidge'owi aby po ukończeniu jego urzędowania tj. w r. 1928 zechciał zostać prezydentem tej korporacji. Na to odpowiedział Coolidge, że nie myśli o tem, by zostać prezydentem „Stal Corporation“ i nie wierzy, aby towarzystwo zachciało zachować tę posadę aż do końca jego kadencji. Zresztą Coolidge wątpi, czy towarzystwo sobie go życzy.

### Skutki porażki wojsk południowych w Chinach.

Londyn. (Radjo) „Times“ donosi z Pekinu. Prawid wszyscy czynni członkowie rządu nankińskiego przybyli do Szanghaju. W Nankinie powstał popłoch. Obawiać się należy, iż powstanie zatarg między wojskami narodowemi a armją północną, która maszeruje nieustannie naprzód. Sunczuaufan, przywódca wojsk północnych telegrafował do Pekinu, że niebawem wkroczą wojska północne do Nankinu i Szanghaju

### Zwycięski pochód wojsk północnych w Chinach.

Londyn, (Radjo). „Reuter“ donosi z Szanghaju: Wojska południowe opróżniają północny brzeg rzeki Jangtse. Wojska południowe maszerują naprzód z wielką szybkością.

### Utworzenie nowego rządu w Grecji.

Londyn, (Radjo.) Tworzenie się nowego rządu w Atenach zapowiada się pomyślnie. Prezydentem ministrów ma być Zaimis Istnieje nadzieja, że dziś już złoży nowy rząd przysięgę. Trudności, które robi generał Metaxas ze względu na obsadzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, usunie się prawdopodobnie w ten sposób, że partji jego przypadnie ministerjum ruchu i sądownictwa. Michalokopulos zatrzyma ministerstwo spraw zagranicznych. Parlament zbierze sie w poniedziałek.

### Naprężenie stosunków między Turcją a Persją.

Konstantynopol. (Radjo) Bandy zbójeckie z Persji wpadły nad granicą anatolską do tureckiego Kurdistanu Ambasador turecki wysłał sprawozdanie do Angory, które może zmienić stosunki między Turcją a Persją. Rząd turecki powziął energiczne zarządzenia przeciwko bandom.

### Admirał amerykański o genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Nowy York, (Radjo). Admirał amerykański Jones oświadczył po swym powrocie z Genewy dziennikarzom, iż konferencja rozbrojeniowa miała ten wynik, Że otworzyła Amerykanom oczy. Stany Zjednoczone muszą budować silną flotę handlową, którą możnaby w danym razie przekształcić na krążowniki pomocnicze.

## Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 17. sierpnia 1927 r.

— **Niemile dotknęła** tutejszych parafjan wiadomość, iż Ks. Ryczakowicz patron tutejszego Towarzystwa Młodzieży został przeniesiony do Starogardu. Na jego miejsce przybędzie Ks. Tadeusz Malinowski, dotychczas katechta przy szkole wydziałowej w Brodnicy. Dziwić się należy, że tak gorliwy kapłan patrjota, jakim jest Ks. Ryczakowicz, który zorganizował tutejszą Młodzież męską i żeńską w dwa towarzystwa, liczące obecnie po 80 członków, po zaledwie 9 miesiącach swego zbożnego działania został przeniesiony. Stworzył on dla swego towarzystwa, którem zajmował się całą duszą, własną kapelę, i zakupił łódź żzglową „Pomorzanin'a“.

Częste zmiany na tutejszych wikarjatach przypisać należy jedynie chyba intrygom, gdyż nie można przypuszczać, aby najprzewieleb. Ks. Biskup chciał odrywać od zbożnej i dla parafji najkorzystniejszej pracy zasłużonych kapłanów.

— **Z Polskiego Banku Handlowego.** Pogłoski o likwidacji tut. Oddziału Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu nie potwierdzają się. Zaszły jedynie zmiany personalne, a mianowicie ustąpił z stanowiska dyr. oddziału p. George. Z dniem dzisiejszym objął kierownictwo oddziału p. Walszewski.

**Obywatela Chojnic** p. Cysarskiego spotkała podczas ostatniego jego pobytu w mieście Łodzi bardzo niemiła przygoda Otóż przechodząc przez ulicę, nieobeznany z tamtejszemi stosunkami, został zaczepiony przez policjanta, który w zbyt energicznym tonie nawoływał go do obrania innego kierunku przejścia przez ulicę. Ponieważ p. Cysarski z powodu absolutnej nieświadomości tamtejszych stosunków nie wiedział o co chodzi, aresztował go policjant i zaprowadził na Posterunek Policji. Tu podobno tak niegrzecznie obeszli się policjanci z p. C., iż tenże stracił przytomność. Dopiero po okropieniu wodą przyszedł znowu do oeie. — Tyle słyszeliśmy z ust p. C, O ile rzecz rzeczywiście miała się tak o posstępowanie policji w Łodzi było nagąne.

— **Przyjęcie dzieci do I-sze komunji św.** odbędzie się w niedzielę d. 21 bm. i to dla dzieci polskich podczas polskiego, dla niemieckich podczas niemieckiego nabożeństwa. Przyjęcie dzieci z szkoły wydziałowej odbędzie się w jednej z następnych niedziel.

**Kamień.** (Konferencja w sprawie przyjęcia Ks. Biskupa.) W ubiegłą sobotę miejscowy burmistrz miasta zaprosił przedstawicieli tutejszych władz i urzędów, oraz prezesów poszczególnych towarzystw i stowarzyszeń w celu ustalenia programu przyjęcia Ks. Biskupa Okoniewskiego, który w najbliższych dniach ma zaszczycić swą obecnością nasze miasteczko. Odpowiedni program uchwalono, jaki zostanie podany później do wiadomości mieszkańcom miasta. Do komitetu przyjęcia zostali wybrani p. Ennest, burmistrz miasta, p. Ściegienny, komisarz str. cel., kierownik tutejszego komisarjatu i p. Pietruszewski, naczelnik poczty.

— (Osobiste.) Z prawdziwym żalem dowiadujemy się, iż p. Roszewski, kierownik tutejszej szkoły powszechnej na własną prośbę został przeniesiony z dn. 1. 9. br. na nowe miejsce służbowe do Grudziądza.

P. Roszewski w czasie swego pracowitego i sumiennego urzędowania dał się poznać też jako gorliwy działacz i pracownik na niwie społecznej, tak, że nie było niemal w mieście towarzystwa, do jakiego nie należałby.

P. Roszewskiemu życzymy na nowem miejscu dalszej owocnej pracy tak dla dobra Państwa jak i społeczeństwa.

— (Przytrzymanie kontrabandy.) Tutejszy strażnik celny w czasie patrolowania w okolicy, ubiegłej nocy, zauważył dwóch podejrzanych mężczyzn, którza na zawezwanie strażnika do zatrzymaniy poczęli uciekać. Wobec czego począ- pościg za uciekającymi, używając bron palnej i zmuszając osobników do porzucenia pakunków jakie nieśli. W paczkach tych znaleziono ogółem 200 paczek tytoniu pochodzenia niemieckiego ogólnej wagi 10 kg. W tem miejscu musimy zaznaczyć, iż od pewnego czasu tj. od chwili objęcia Komisarjatu Kamień, przez obecnego kierownika Komisarjat, taukowy wykazuje poważne wyniki służbowe, zasługą w tym jest komisarza Sciegiennego, który przez odpowiedne zarządzenia i kierowanie służbą jak również umiejętne wyszkolenie podwładnych mu funkcjonarjuszy przyczynia się do bezwzględnego i stanowczego tępienia przemytnictwa.

**Zapceń,** pow. Chojnice. (Nowy kuratus). Kuratusem mianowany został ks. Alojzy Wiczarski z Borzyszkowa. W Zapceniu buduje się kościół i plebanję i radosną będzie chwila, gdy mieszkańcy Zapcenia będą mogli witać w swej miejscowości sługę bożego, będącego już stale w miejscu.

**Stara-Kiszewa,** pow. kościerski. (Przyjęcie dzieci do I Komunji św.) W niedzielę, dnia 7 bm. przyjęto dzieci do pierwszej Komunji św. O godz. 10 wprowadzono dzieci z procesją do kościoła. Sumę odprawił ks. proboszcz; przed Komunją św. przemówił on w krótkich lecz gorących słowach do dziatwy, a następnie do rodziców. Po jego przemówieniu przyjęła dziatwa do swych młodych serc Pana Jezusa. Po skończonem nabożeństwie odeszła dziatwa pokrzepiona na duchu do domu aby w gronie rodziny dokończyć uroczystości.

**Tczew.** (Pożar od pioruna). W pobliskim Miłobądzu podczas wczorajszej burzy piorun uderzył w dom p. Knopha. Zanim pospieszono z pomocą, ogień rozszalał się na dobre, zamieniając cały budynek w pogorzelisko.

(Nowy dom prywatny). Budowniczy p. Paczkowski wybudował przy ul. Gdańskiej nr. 21 dla wzbudowy i powiększenia swego przedsiębiorstwa dom. Jest to pierwszy dom prywatny, który po wojnie stanął w Tczewie.

**Chełmno.** (Trup mężczyzny w stogu.) Pod stertą starej słomy znaleziono w Linówcu (pow. chełmiński) zwłoki mężczyzny, będące już w zupełnym rozkładzie. Ze znalezionych w żakiecie zmarłego dokumentów wynika, iż jest nim niej. Mikołaj Filar z Przeworska — wojew. lwowskie — urodz. w r. 1889. Ponadto wykazują przy zmarłym znalezione papiery, iż jest on ojcem dwojga dzieci, oraz to, iż Filar zamierzał wyjechać do Argentyny. Wskazuje to paszport u niego znaleziony. Czy w danym wypadku zachodzi śmierć naturalna, samobójcza lub zabójstwo, stwierdzi to w toku będące śledztwo.

**Wejherowo.** (Surowa kara niechaj spotka przestępcę.) Konsul niemiecki w Toruniu dr. Pohamer w związku z aresztowaniem kpt. statku „Sachsen" niej Seeka, który w bestjalski i niegodny Niemca sposób usiłował potopić polskie nauczycielki, zwrócił się do sędziego śledczego w Wejherowie w sprawie jego zwolnienia. Kiedy żądania konsula, sędzia śledczy odmówił, zażądał on ponownie widzenia się z kpt. Seeckem, aby mówić z nim sam na sam. Żądanie to spotkało się również z całkiem słuszną odmową, przyczem sędzia śledczy nie omieszkał w sposób grzeczny i taktowny pouczyć nie mieckiego konsula o istniejących w niezależnem sądownictwie polskiem przepisach.

**Gdynia.** Jarmark św. Dominika w w Gdańsku). Od kilku dni już mamy w Gdańsku jarmark św. Dominika. Otwarto go w ub. czwartek jak po inne lata po uroczystem wydzwonieniu hejnałów na wieżach ratusza i Kościoła Katarzyny. Jarmark kramny przeniesiono ze względu na bardzo ożywiony na ulicy Lang garten ruch kołowy na ulicę Weidengasse, podczas gdy karuzele i t. d. mieszczą się na placu przy moście Breitenbacha.

## Z DALSZYCH STRON.

**Raciborz.** (Ohydny mord na własnej rodzinie.) Przed kilku dniami zastrzelił były dyrektor „Deutsche Bank" w Raciborzu, Sauerbier, swą żonę i dwoje dzieci liczących 10 i 12 lat, a następnie wsiadł, w samochód i odjechał w szybkiem tempie W poniedziałek nad ranem znaleziono niedaleko Głubczyc jego zwęglone zwłoki pod gruzami spalonego samochodu. Sauerbier widocznie popełnił w ten sposób samobójstwo. Przyczyną strasznego wypadku miała być rozpacz z powo du pozbawienia stanowiska na skutek sprzeniewierzeń, za które Sauerbier miał odpowiadać przed sądem. Przypuszcza się, że mordując swą rodzinę, Sauerbier działał w przystępie pomieszania zmysłów.

## RUCH WYDAWNICZY.

**Tow. śpiewu „Lutnia".** Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 18 b. m. o godz. 8,15 wiecz. (punkt.) w lokalu p. Kaletty. Ze względu na ważne obrady przybycie wszystkich członków konieczne. Lekcje śpiewu dla chóru męskiego w środę, dla chóru żeńskiego w piątek o godz. 8,15 w szkole powszechnej.

Zarząd.

Lekcja śpiewu dla chóru męskiego dziś w środę o godz. 8 wiecz. w szkole Komplet chóru męskiego konieczny.

Dyrygent.

**Związek Drużyn Konduktorskich** zwołuje na dzień 18 sierpnia ze branie miesięczne w lokalu p. Smeji o godz. 18-tej. Z referatem wystąpi sekretarz koła. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

**Wielka Kłodowa.**

**Zebranie Tow. Powst. i Wojaków** odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b.m. o godz. 7 i pół wieczorem. Ze względu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków.

Wolność. Prezes.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

| | | |
|---|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. | (1 dolar) | 8,91 zł. |
| Franki francuskie | (100) | 35,05 zł. |
| Franki szwajcarskie | (100) | 172.46 zł. |
| Funty angielskie | (1 funt) | 43,48 zł. |
| Korony czeskie | (100 koron) | 26,51 zł. |
| Liry italskie | (100 lirów) | 48,72 zł. |
| 5 proc. pożyczka dolar. | | 58,75 zł. |
| 6 proc. 19¹⁹/₂₀ | | — zł. |

Gdańsk (w guldenach.)

| | | |
|---|---|---|
| Dolar | | 5,15 |
| Złoty | (100 złotych) | 57,75 |
| Przekazy na Warszawę (.) | | 57,65 |
| 100 marek rentowych | | 122,77 |
| 1 funt | | 25,08 |



Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Poczt wa konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

# Polka powojenna.

Głównym organem mowy kobiety jest strój. Zapomocą niego wyraża ona swoje uczucia i myśli, smutek, wesele, powagę płochość, cnotę, niecnotę, przekonania i dążenia społeczne, hasła walki, słowem wszystko, co ujawnić trzeba i nie trzeba. Ponieważ zaś kobieta skutkiem opóźnienia w rozwoju uległa mniejszemu zróżniczkowaniu, niż mężczyzna i wszędzie jest z małemi odmianami jednaka, więc strój stał się jej językiem międzynarodowym, powszechnym.

Gdy kilku mężczyzn rozmaitej narodowości spotka się gdziekolwiek na kuli ziemskiej, odrazu rozpoznają swe pochodzenie. Ale gdy spotkają się kobiety, niemające w twarzach wyraźnego typu rasowego, ani one same, ani nikt nie odgadnie, gdzie się urodziły i żyją. Wszystkie bowiem będą ubrane w jednakowy mundur mody. Trzewiki, pończochy lub kapelusze, wymyślone w Londynie lub Paryżu, z szybkością fal radjowych obiegną cały świat i pojawią się nietylko w wyższych sferach społecznych, lecz nawet w najniższych. Córka parobka lub wyrobnika w Koziej Wólce będzie podobnie ubrana, jak córka miljonera z Nowego Jorku.

Widzimy to obecnie ze szczególną wyrazistością. Cała Polska kobieca, jak cała Europa i Ameryka, ubiera się w krótkie, głęboko dekoltowane sukienki z paskiem na udach, w cienkie jasne pończochy i lakierki. Czy można odgadnąć, co ten język wyraża? Jednym z najogólniejszych skutków ostatniej wojny było obalenie dawnych praw i ściśle z niemi związanych obyczajów. Gdy ludzie przez sześć lat przypatrywali się bezprzykładnym morderstwom, gwałtom, grabieżom, burzeniu, zohydzaniu i deptaniu wszystkiego, co dotychczas uważane było za niewzruszone, nietykalne i święte pr[illegible] i św[illegible] domie i bezwiednie do przekonania, że te przedmioty dotychczasowej czci nie były jej godne lub też nie zabezpieczone żadną siłą, o ile krępowały buntującą się wolę łatwe do usunięcia. Uznano, że dyskredytowały się i okazały swą niemoc bóstwa, które dopuściły i nie ukarały czynów, poczytywanych za zbrodnię, że straciła oparcie własność, poczytywana za nie wzruszoną że znikły reguły moralne, poczytywane za wekuiste, że wogóle dawny świat runął, a życie weszło na nowe tory, biegnące w kierunku przeciwnym.

Mężczyźni wyrazili to w rewolucjach i rozmaitych radykalizmach, kobiety zaś w swym języku swoistym — w ubraniach. Ponieważ do dawnych, nie usuniętych przywilejów dodano im wszystkie prawa obywatelskie, przeto ich rozmach rewolucyjny nabrał szczególnej, chociaż jednostronnej, śmiałości. Od wieków obyczaj nakazywał im okrywać jak najwięcej ciała, teraz zaczęły okrywać najmniej.

Przedtem zalecał im odróżniać się od mężczyzn, teraz zaczęły do nich upodabniać. Przedtem wymagał największego wstydu, teraz zaczęły okazywać bezwstyd. Nie zastanawiam się nad moralną stroną tej rewolucji niewieściej, z pewnością nie tak groźnej, jak mniemają zbyt surowi cenzurowie obyczajów, chcę oświetlić tylko jej stronę ekonomiczną.

Od kilku lat słyszymy coraz głośniejsze skargi na trudność życia i powszechne ubóstwo. Widok jednak kobiet wcale tych narzekań nie usprawiedliwia. Wszystkie wystrojone, a nawet przestrojone, nietylko w miastach, gdzie zamożność jest większa i blichtr powszechniejszy, ale również we wsiach, gdzie ubóstwo dochodzi do nędzy i zaniedbanie do niechlujstwa. Przypatruję się tej zmianie od kilku tygodni. Mężczyźni występują także w zawijanych spodniach, okładanych getrach i płytkich pantoflach. Ale ta ich elegancja jest nikła w porównaniu z jaskrawemi toaletami kobiet. Przed wojną córka zamożnego włościanina stroiła się tylko w święto: wtedy wdziewała sukienkę bawełnianą lub wełnianą łagodnego koloru, trzewiki skórzane, chustkę na głowę lub „swojej roboty“ kapelusz. Córka niezamożnego gospodarza lub wyrobnika ubierała się jeszcze skromniej i zwykle szła zdala do kościoła boso, niosąc w ręku obuwie.

Dziś te obrazki zniknęły zupełnie. Wszystkie, bez wyjątku wszystkie, młode kobiety, występują w jaskrawych, modnie skrojonych, często jedwabnych, krótkich po kolana sukienkach, w kapeluszach kołpakowych, w pończochach cielistych, cienkich i często jedwabnych, w pantoflach tylko lakierowanych. Nie widziałem inaczej ubranych, gdyż te, które nie mogły się zdobyć na taką toaletę, ukrywały się wstydliwie w domu. Było ich jednak bardzo niewiele. Widziałem córki żony paromorgowych gospodarzy, fornałów, wyrobników, zarabiających 50 zł. miesięcznie, w batystach i nieodzownych lakierkach. Skąd ich ojcowie i mężowie mieli na to pieniądze, niepodobna byłoby odgadnąć, gdyby nie pomogła znajomość tajemnic ich życia.

Stroją się one kosztem usunięcia innych swoich potrzeb i zubożania całej rodziny. Głodzą się, odmawiają sobie najkonieczniejszych środków, nawet mydła, skazują ojców, braci, mężów, małe siostry na noszenie łachmanów. Opowiadano mi, że po rozebraniu się do kąpieli nie miały koszul. Pewnego dnia byłem świadkiem ich zabawy, w której, nie mogąc biegać na wysokich obcasach, rozzuły się. Gdy zdjęły lakierki i przejrzyste pończochy, zobaczyłem ze zdziwieniem tak brudne nogi, że, chcąc je oczyścić, nie wystarczałoby umyć, ale trzebaby z nich brud zeskrobać, zestrugać i wydłubać ze szpar, w które się głęboko wcisnął jak inkrustacja. Utrzymując w niechlujstwie całe ciało, starają się o zachowanie delikatności rąk i białości twarzy niekiedy malowanej burakiem a prawie zawsze pudrowanej mąką.

Widziałem najemnice, które kopały kartofle w jedwabnych bluzkach i rękawiczkach, córki ojców, nie mających ani jednej pary całych spodni. Widziałem robotnice na torze kolejowym, które zakrywały twarz od słońca, zostawiając odsłonione jedynie oczy.

Nie są to obrazki tylko śmieszne, ale bardzo smutne. Przedewszystkiem czego można się spodziewać po tych cudakach jako żonach, matkach i obywatelkach? One na swój wzór będą wychowywały lub już dziś wychowują dzieci. Niektóre uczestniczą w wyborach do sejmu i samorządu. Nadto, jak one zubożają naród nietylko swoim próżniactwem, ale swoim zbytkiem Przecież tych ujedwabnionych, ulakierowanych, ufryzowanych, umalowanych, upończoszonych i w swej elegancji przeważnie skarykaturowanych lalek są miljony. Zapełniają one nietylko salony, teatry, cukiernie, biura rządowe i prywatne, sklepy. ale także sutereny poddasza, chaty chłopskie i izdebki wyrobnicze, a wszędzie się obnażają, mizdrzą, wystawiają na pokaz lub na sprzedaż swoje wystrojone a zwykle brudne ciała.

Czy nie można przypuszczać, że w narzekaniach ludu na niedostatek i drożyznę w skargach rzemieślników na małe zarobki, urzędników na niskie pensje tkwią utajone jedwabie, lakiery, futrzane kołnierze, noszone zimą i latem, drogie i kilkakrotnie w ciągu roku zmieniane kapelusze? Czy społeczeństwo, posiadając takie kobiety, może liczyć na jakąkolwiek siłę, moralną lub materjalną?

Jesteśmy zbytkującymi nędzarzami zaniedbującymi najniezbędniejsze potrzeby kultury, niezdolnymi podtrzymać najważniejszych instytucji i przedsięwzięć społecznych, od których zależy istnienie, rozwój i bezpieczeństwo państwa, drżącymi ze strachu przed każdym nowym podatkiem, uciekającymi przed każdą ofiarą obywatelską wyciągającymi ciągle ręce po jałmużny i dary, a często po nieuczciwe zdobycze

Zapewne, nasze ubóstwo, niemoc ekonomiczna i jałowość kulturalna nie są to wyniki jedynie zbytku kobiet, ale niewątpliwie mają one w tych objawach wielki udział. Przecież to one zużywają ten jedwab, którego wielkie ilości, przywożone z zagranicy, zachwiały nasz bilans handlowy. Przecież to dla nich przychodzi z zagranicy obuwie, gdy wyrabiane w kraju może zadowolić najkapryśniejsze wymaganie.

Francuzka lub Angielka, wszedłszy do magazynu, żąda wyrobu francuskiego lub angielskiego, Polka — obcego. Powinna jednak zrozumieć i we wszystkich przypadkach pamiętać, że patrjotyzm to nie deklamacja, nie śpiewanie pieśni i uczestniczenie w obchodach narodowych, lecz przedewszystkiem głównie, czyn. Polski nie utrzymamy zbytkiem, ale możemy nim ją zgubić, jak już zgubiliśmy w przeszłości. Polka powojenna o tem wiedzieć powinna. („Kurj Warsz.“).

Aleksander Swiętochowski.

# W republice trędowatych.

**Trąd jest niewyleczalną plagą ludzkości, choroba jest niewyleczalną, ludzie umierają w strasznych męczarniach.**

W Poznaniu przebywa salezjanin ks. Wybraniec, który dłuższy czas spędził w Ameryce w Kolumbji wśród trędowatych jako misjonarz.

W niedzielę wygłosił w Poznaniu odczyt o życiu trędowatych.

W Kolumbji, kraju czterokrotnie większym od Polski, mieszka 6 miljonów ludzi, w tem 25 tysięcy trędowatych. Los ich do roku 1889 był rozpaczliwy. Odpychani od świata gromadzili się grupami w miejscach odludnych, w lasach, gdzie pozbawieni opieki materjalnej i moralnej, kończyli w rozpaczy żywot, bardzo często samobójstwem.

W roku 1889 przybyli tam księża Salezjanie i zajęli się losem tych nieszczęśliwych. W tem wielkiem dziele miłosierdzia położył najwięcej zasług ks. Michał Unja, Salezjanin, który objął misję salezjańską w Kolumbji.

Dzielny ten apostoł zorganizował pierwszą republikę trędowatych i zmarł po sześciu latach, ulegając tej strasznej zarazie. Rząd kolumbijski wystawił mu w zorganizowanej przez niego republice Agura de Dios pomnik. Następnie ks. Unji był Ewazjusz Rabagljati, a jego towarzyszami ks. Garbary, Tyrolczyk, a z matki Polak, oraz brat Zabłocki z Przemyśla.

W trójkę przystąpiono do wielkiego dzieła miłosierdzia.

Trąd należy do największych plag, trapiących ludzkość. Okropność jego trudno sobie wyobrazić, jeśli się ich własnemi oczyma nie oglądało. Ropiące się ciało nieszczęśliwego odpada stopniowo kawałkami wraz z członkami, tak, iż nieraz pozostaje żywy kościotrup bez rąk i nóg, wegetujący jedynie wnętrznościami. Widok jest okropny, a woń nieznośna przyprawia człowieka o utratę przytomności. Każdy ucieka przed takim widokiem. Lecz misjonarz katolicki zbliża się do nieszczęśliwego, schyla ucho do cuchnącego szkieletu i niesie mu ostatnią pociechę. To też nieszczęśliwi gorną się do kościoła katolickiego, aby umrzeć na jego łonie.

Wśród tych nieszczęśliwych śmierć obfite zbiera żniwo: na 10 0 chorych dziennie umiera ich średnio 10. Biedacy pożądają śmierci i zawczasu przygotowują sobie groby, modląc się nad niemi.

Zaraza trądu jest nieuleczalna. — Choroba rozwija się najsilniej około 20 roku życia i trwa najwyżej do roku trzydziestego, a tylko w wyjątkowych wypadkach chory dożyje lat 40, lub też przy silnym organiźmie boryka się z śmiercią do roku pięćdziesiątego. Zaraza rozszerza się najbardziej przez związki małżeńskie.

Rozczulająca jest wdzięczność trędowatych dla misjonarzy polskich: chorzy pragną uczyć się po polsku, aby w języku swego ojca duchownego móc się modlić do Boga i znaleźć ukochanie w strapieniu.

Wyrażają również niekłamaną miłość dla Polski i gdy w swoim czasie Stolica Święta zarządziła ogólną modlitwę za kraj nasz uciśniony, trędowaci w przepełnionych świątyniach wznosili błagalne modły za naszą Ojczyznę. Wielu z tych nieszczęśliwych przyswoiło sobie szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, nazywając ją królową „de Monte Claro“ — z Jasnej Góry.

Trędowaci mają swe orkiestry, to też często można tam słyszeć oprócz innych pieśni także dźwięki naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wdzięczność bowiem nieszczęśliwych dla tych przewódców duchowych jest ogromna.

# Czy Pola Negri fundowała pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy?

Nie dała ani grosza.

„Dziennik Bydgoski“ atakuje ostro Polę Negri w związku z obiegającą prasę amerykańską wiadomością, jakoby pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, niedawno odsłonięty przez Prezydenta Rzpltej, — stanął za pieniądze Poli Negry.

Otóż Komitet Sienkiewiczowski wysłał do Poli Negri (mającej mieszkanie w Bydgoszczy) zaproszenie na kupno 100-złotowej cegiełki, atoli list ten zbyła artystka milczeniem. Wspomniany dziennik pisze dalej:

„Dziś, gdy wieść o odsłonięciu pomnika wielkiego pisarza obiegła świat cały znajduje się nagle szlachetna fundatorka tego pięknego dzieła — pani Pola Negri.

Że artystki filmowe żyją i tyją bezczelną reklamą — to rzecz wiadoma. Ale taka reklama musi mieć swoje granice. To, co stworzyło wspólnemi siłami społeczeństwo polskie, nie może w opinji świata być zapisywane na dobro awanturniczej komedjantki. Pola Negri wogóle słynie ze swych reklamowych kawałów. Już przed dwoma laty nabiła w butelkę „Dziennik Chicagoski“ opowiadaniem o sierocińcach, jakie nibyto pobudowała na Pomorzu“.

Ostatnią zaś reklamą, z której stał się nieprzyjemny skandal był ślub jej z rzekomym księciem gruzińskim.

# Hodowla lisów srebrnych.

**Posiadacze najpiękniejszych futer Pierwsi hodowcy srebrnych lisów. — Fermy lisie. — Klimatyczne warunki hodowli. — Jak lisy odbyły podróż z Kanady do Francji. — Wyszukana ich kuchnia. Srebrne lisy to dla hodowców kopalnią złota.**

Srebrny lis to niewątpliwie jedno z najpiękniejszych i najcenniejszych futer, wspaniała ozdoba toalety eleganckiej damy. Główną ojczyzną zwierzątka, obdarzonego przez przyrodę tym ślicznym strojem, jest Kanada, właściwa jego nazwa angielska brzmi „silver black fox“, to znaczy lis czarny posrebrzany, posiada bowiem futerko hebanowo czarne, przetykane, mniej lub bardziej gęsto włosami, których część środkowa jest srebrzysta.

Coraz bardziej wzrastające ceny na futra srebrnych lisów podsunęły łowcom myśl o podjęciu ich hodowli. Pierwsza próba dokonana została w r. 1887 na wyspie Księcia Edwarda, a wiąże się z nazwiskami dwóch traperów Daltona i Oultona, którzy postanowili schwytać w sidła parę lisów i hodować je w klatce. Oczywiście pierwsza ta próba połączona była z ogromnemi trudnościami przede wszystkiem ze względu na nieznajomość gastromicznego regime‘u lisów, ale mimo wszystko uwieńczona została powodzeniem.

W r. 1890 powstaje ferma lisia zaopatrzona w dwie pary reproduktorów, zakupionych w r. 1889 u traperów. Jest to pierwszy krok na drodze ku utworzeniu potężnej, wysoko dochodowej gałęzi przemysłu. W r. 1910 pojawia się w Londynie pierwsza kolekcja futer srebrnych lisów przysłana przez hodowców, a futra te są piękniejsze od wszelkich poprzednio na rynku spotykanych. Na kolekcję składa się dwadzieścia pięć skórek o przeciętnej cenie 1.386 dolarów, przyczem najpiękniejsze uzyskują cenę 2.624 dolarów. Wieść o świetnych wynikach finansowych tej hodowli rozchodzi się błyskawicznie i w całej Ameryce poczynają powstawać fermy lisie. W r. 1922 jest już przeszło pięciuset hodowców w Kanadzie i tyluż niemal w Stanach Zjednoczonych, a fortuny ich rosną z dnia na dzień. Oczywiście zdarzają się także wypadki niepowodzenia wskutek braku metody i zmysłu organizacyjnego, gdyż przedsięwzięcie do łatwych nie należy.

Z Ameryki hodowla lisów srebrnych przedostała się do Japonji i Chin, w Europie rozpoczęli ją Anglicy, niedawno zamówienia na reproduktory nadeszły do Kanady z Czechosłowacji, Bawarji i Tyrolu, a obecnie zamierza podjąć na dużą skalę to przedsiębiorstwo Francja.

W naszej części świata najkorzystniejsze warunki klimatyczne dla hodowli lisów przedstawiają okolice alpejskie, a prawdopodobnie w Pirenejach i innych pasmach górskich znalazłoby się rów-

nież wiele miejsc odpowiednich do zakładania ferm lisich. Długa i mroźna zima, obfitująca w opady śniegu, oraz silne deszcze na wiosnę sprzyjają wytwarzaniu pięknych futer. Lato upalne też nie jest szkodliwe, o ile po niem następuje okres przymrozków. Kierownik instytutu badań nad hodowlą lisów srebrnych przy kanadyjskiem ministerstwie rolnictwa dr. Allen porównuje niektóre części Alp francuskich z kanadyjską strefą futer i uważa nawet klimat ich za lepszy od klimatu równin kanadyjskich a to ze względu na odpowiedniejsze warunki zdrowotne na pewnych wysokościach (od 1000 do 1800 metrów).

Francuskie fermy hodowlane założono w Górnej Sabaudji, w miejscowości klimatycznej Megeve, leżącej na wysokości 1200 metrów. Czternaście par wyborowych lisów utworzyło zaczątek stadniny. Pierwsze lisy przewieziono z Kanady do Francji z niesłychanemi ceremonjałami. Podróż ich poprzedziły drobiazgowe studja i przygotowania usprawiedliwione w pełni wysoką wartością pasażerów.

W mocnych skrzyniach z grubego drzewa, opatrzonych z jednej strony kratą i wymoszczonych dokładnie suchym mchem dziesięć pierwszych lisów umieszczono na okręcie płynącym do Hawru. Podezas całej podróży towarzyszył lisim dostojnościom specjalny dozorca, dbający o wszelkie ich wygody. Podróż koleją z Hawru do Sallanches wydała się zbyt długa, to też przewano ją w połowie drogi i dano pasażerom czterdzieści osiem godzin wypoczynku. Ostatni etap z Sallanches do Megeve odbyły lisy w specjalnie przystosowanych automobilach, poczem z wielkiemi ostrożnościami przeniesiono je na noszach do klatek, mających stanowić odtąd stałe miejsce ich pobytu.

Najgłówniejszem zagadnieniem hodowli lisów jest kwestja ich wyżywienia. W stanie dzikim żywią się one małemi, ssakami, jajami ptasiemi, rybami, owadami, żabami, ziołami i owocami. Najulubieńszem ich jedzeniem są króliki, kury ryby i jak wiadomo z bajki La Fontain'a winogrona. Hodowcy muszą się zatem ściśle stosować do tych upodobań, unikać jednostajności pożywienia i śledzić pilnie, do jakich pokarmów w danej porze roku lisy przyzwyczajone. Menu śniadań i obiadów w fermie lisiej staranniej musi być obmyślane aniżeli w najwykwintniejszych restauracjach.

Trudy hodowli opłacają się jednak sowicie, jak tego dowodzą bilansy przedsiębiorstw w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Specjalny numer „Biuletynu izby handlowej w Muskegonie“ (Michigan) z końca r. 1921 podaje wyniki hodowli srebrnych lisów, założonej w tych okolicach przed sześciu laty:

— Cztery pary tworzyły zaczątek stada w Muskegonie. Dziś jest tam 2400 lisów, przedstawiających ogólną wartość trzech miljonów dolarów.

Profesor szkoły hodowlanej w Minneapolis pisze:

— Dowiaduję się z miarodajnego źródła, że powien hodowca rozpoczął pracę w 1914 roku mając dziesięć par lisów. Po pięciu latach sprzedał 234 skór za 117.000 dolarów, czyli po 500 dolarów za sztukę. W Michiganie dwie panie kupiły cztery pary lisów i rozpoczęły hodowlę. W przeciągu trzech lat wychowały 139 sztuk wartości około 75.000 dolarów.

Wynika stąd, że srebrne lisy są dla hodowców prawdziwą kopalnią złota

## Jak za dawnych czasów — pasterki-księżniczki.

Dwa oryginalne małżeństwa, cieszące się szczególną sympatją wśród świata kobiecego, zawarto z końcem lipca w Londynie. Lord Treverd, 65-letni miljoner angielski, ożenił się z miss Fillis Sims, 23-letnią zawodową pielęgniarką, córką robotnika tramwajowego, w której zakochał się podczas pobytu uroczej opiekunki przy łożu jego chorej siostry.

Syn bankiera multimiljardera Stillmana z Nowego Jorku, ożenił się w Irlandji z Miss Leną Wilson, córką robotnika szkockiego i kucharki rodziny Stillmanów. Miss Lena Wilson pracowała w mleczarni bankiera w Kanadzie aż do końca ub. roku, kiedy to zaręczyła się potajemnie ze synem Stillmana. Narzeczony posłał ją do Nowego Jorku, aby tam odbyła przyspieszony kurs ogólnego wykształcenia, a następnie do Londynu dla nabycia manier towarzyskich.

Z początku rodzi e młodego Stillmana nie chcieli słyszeć o podobnem małżeństwie syna, lecz zakochanemu udało się nie tylko przekonać rodziców — lecz nawet pogodzić ich, gdyż od szeregu lat żyli ze sobą w separacji. Ślub odbył się w Irlandji, dokąd przybyła cała rodzina panny młodej, pareset przyjaciół z Ameryki i deputacja chłopów kanadyjskich w liczbie 400 osób, aby złożyć hołd dawnej koleżance a dzisiejszej miljarderce. Wszelkie koszta złączone z podróżą tej licznej deputacji pokrył ojciec pana młodego. Ślub odbył się w stylu starodawnym, przy na kompanjamencie skrzypiec, harmonijek i starożytnych piosenek irlandzkich i kanadyjskich. Młoda para udała się w podróż poślubną do Japonji.

## Miljonowe gaże filmowe w Ameryce.

Jak wyglądają w porównaniu „głodowe“ pensje w Europie.

Gdy wielka akcja o zmniejszenie gaż amerykańskich gwiazd filmowych załamała się wskutek odmownego stanowiska aktorów, nastąpiło długoterminowe przedłużenie dotychczasowych kontraktów. Według tych umów, wielkie gwiazdy filmowe pobierają następujące wynagrodzenia.

| | | |
|---|---|---|
| Harold Lloyd | 8.200.000 | zł. rocznie |
| Tom Mix | 8.200.000 | „ „ |
| Charly Chaplin | 6.200.000 | „ „ |
| Douglas Fairbanks | 6.200.000 | „ „ |
| John Barrymore | 4,100.000 | „ „ |
| Buster Keaton | 3.300.000 | „ „ |
| Adoph Menjou | 2.100.000 | „ „ |
| Reginald Denny | 1.500.000 | „ „ |
| Mary Pickford | 4.200.000 | „ „ |
| Liljana Gish | 3.200.000 | „ „ |
| Glorja Swanson | 3 000.000 | „ „ |
| Norma Talmadge | 3.000.000 | „ „ |
| Collin Moore | 3 000.000 | „ „ |
| Pola Negri | 1 200.000 | „ „ |

Chaplin, Fairbanks i Mary Pickford mają jeszcze prócz tem udział w zyskach z obrazów, w których występują. Jak olbrzymie są te zyski można wnioskować choćby z tego, że Chaplin na jednym obrazie „Gorączka złota“ zarobił w ciągu jednego roku kilka miljonów dolarów poza swą normalną gażą.

Jeśli się z temi gażami porówna płace europejskich gwiazd filmowych, to można je śmiało nazwać „głodowemi pensjami“ Tak naprzykład Emil Jannings w ostatnim roku swej pracy w Berlinie otrzymywał 2.000 złotych dziennie, niezależnie od tego, czy grał czy nie.

Należy przyjąć, że gra on około 100 dni w roku. Asta Nielsen pobiera gażę od filmu, mniej więcej 80.000 złotych za film, trwający wiele tygodni. Henny Porten zarabiała przeciętnie 12.000 złot. tygodniowo. Inne pierwszorzędne gwiazdy niemieckie zarabiają znacznie mniej, a tembardziej nasze polskie sławy, których wogóle nie da się z powyższemi porównać.

## Od niedawnej fantazji do dzisiejszej rzeczywistości.

Wieleż energji, woli i przytomności umysłu musiał wykazać bohater Jules Verne'a powieści, by odbyć podróż naokoło świata w ciągu 80 dni! Oczywiście, działo się to jedynie w wyobraźni pisarza, gdyż w rzeczywistości rekord tego rodzaju zdawał się być absolutnie niemożliwym do zdobycia. Dziś, jak łatwo przekonać się można z artykułu „Berliner Illustrierter Zeitung“, byłoby to już bardzo powolne tempo.

Z przewodnikami turystycznemi i rozkładami jazdy koleją, oraz okrętem w ręce dowodzi współpracownik tego czasopisma, że okrążyć kulę ziemską można bez wielkiego trudu, bez tracenia fortuny i nawet bez posługiwania się... „bujną imaginacją“ w ciągu 37 dni i 5 i pół godzin. Używając naprzemian: samolotu, pociągu i parostatku, rusza się w drogę z Berlina via Moskwa - Władywostok - Kobe - Jokohama - Vancouver - Chicago - New York - Cherbourg - Paryż z powrotem do Berlina, przyczem koszty „takiej wycieczki“ nie przekraczają skromnej stosunkowo, kwoty 50.000 franków.

Dzięki współczesnym udoskonaleniom technicznym w dziedzinie środków komunikacyjnych podróż odbywa się z wszelkim nowożytnym komfortem, bez zbytniego pospiechu, ba! z odpoczynkiem wygodnym pomiędzy jednym etapem a drugim i mając czas na wysyłanie do „krewnych, przyjaciół i życzliwych“ licznych pocztówek z widokami.

## Potworny zabobon.

Epoka nasza z jednej strony charakteryzująca się gigantycznie skokami naprzód techniki i cywilizacji, z drugiej strony w odległych zakątkach wiejskich pielęgnuje najciemniejsze zabobony. W ostatnich czasach kilkakrotnie zdarzyły się wypadki, że pewne osoby podejrzane o czary miały paść ofiarą okrutnej zemsty.

Ostatnio w gminie Sławna koło Użhorodu stara przeszło 70 lat licząca żebraka nazwiskiem Boncura została uznana przez ludność tamtejszą za wiedźmę. Po wsi krążyły najfantastyczniejsze pogłoski o tajemniczej djabelskiej starej żebraczki. Niektórzy twierdzili, że widzieli w nocy staruszkę spacerującą z szatanem w jego własnej postaci.

Wzburzenie wreszcie wzrosło do tego stopnia, że młodych parobczaków wiejskich, uzbrojonych w kije wdarło się do samotnie położonego domku żebraczki, rzucili się oni ma staruszkę, związali ją i zawlekli do lasu.

Tam nieszczęśliwą starą kobietę przywiązano do pnia drzewa i ułożono stos, który potem zapalono. Parobczaki dokonawszy tego dzieła uciekli.

Pewne towarzystwo myśliwskie, które się przypadkowo znajdowało niedaleko, pospieszyło na pomoc, połyszawszy rozpaczliwe krzyki. Na szczęście zdołano staruszkę wyrwać z płomieni, ratując ją w ten sposób przed straszliwą śmiercią. Przeciwko sprawcom tego grozą przejmującego czynu wdrożono śledztwo.

## Sacharyna w Polsce

### i dochód państwa z monopolu sacharynowego.

Sacharyna jest artykułem monopolowym w Polsce. To znaczy, że tylko państwo ma prawo wyrobu i sprzedaży tejże.

Jak wiadomo, artykuły monopolowe w Polsce są następujące: sól, spirytus, tytoń, loterja, zapałki i zapalniczki oraz sacharyna.

Pomiędzy dochodami państwowemi z monopolów, figuruje także jako czysty dochód 50.000 zł. z monopolu sacharynowego.

Niejeden więc czytelnik jest ciekawy, gdzie jest w Polsce fabryka sacharyny, oraz ile jej też produkujemy. Tymczasem w Polsce wcale nie produkuje się sacharyny. Skąd więc dochód z tego tytułu do skarbu państwa? Odpowiedź prosta — ze szmuglu!

Kombinacja jest taka: Państwo liczy z góry na to, że w ciągu roku przychwyci szmuglowej sacharyny na ca 60.000 zł. Aparat administracyjny do sprzedaży tej sacharyny kosztuje rocznie 10.000 zł. Reszta zaś 50.000 zł. — to czysty zysk do skarbu państwa z... monopolu sacharynowego.

## Niezwykły dziw natury: mówiące niemowlę.

Wenecja. Wieśniaczka z Fano, Eliza Kerbiur wydała na świat córeczkę która po piątego dnia po urodzeniu zaczęła zupełnie wyraźnie mówić, nśladując z łatwością mówione do niej wyrazy. Cudownym noworodkiem zainteresowały się włoskie koła lekarskie.

## Jezioro, w którem nie można utonąć.

Jest niem wielkie jezioro Słone w stanie Ptah w Stanach Zjednoczonych. Obszar tego jeziora wynosi 5 tysięcy kilometrów kwadratowych, a więc tyle, co kilka dużych powiatów; nazwę swą jezioro zawdzięcza masie znajdującej się w nim soli.

Ilość składników mineralnych w jeziorze tem jest tak znaczna, że kapiący się w nim w żaden sposób nie mogą pogrążyć się w wodzie całkowicie, a tembardziej nie potrafiliby utonąć. Owszem, wszyscy ludzie pływają po jeziorze, w największych nawet miejscach, jak korki. Woda bowiem zawiera 22 proc soli.

## Ze świata mody.

### Kamizelki.

Koniec lata przyniósł ze sobą pewien świeży powiew w dziedzinie mody, która zbyt długo już trwała w stanie inercji.

Oto skończyło się panowanie jumperów, tak długo i uporczywie tryumfujących w przeróżnych odmianach.

Zastąpiły je kamizelki. Zastosowanie ich jest dość zbliżone do jumperów. W chłodniejszy dzień na wsi lub nad morzem można włożyć do jasnej sukienki prześliczną białą kamizelkę włóczkową z kolorowemi wyszyciami z tejże włóczki. Wyszycia oczywiście powinny harmonizować z sukienką.

Jeżeli jeszcze przybierzemy kapelusz panamę lub filc z aksamitem — w ten sam sposób, całość będzie bardzo efektowna i elegancka.

Do sukienki wizytowej z długiemi rękawami nosi się kamizelki z grubego jedwabiu inkrustowane tym samym materjałem, układanym w desenie. Kamizelka może być w innym kolorze niż suknia, n. p. do popielatej sukni może być granatowa, unikać należy jednakże jaskrawości, które dawno już przebrzmiały i dopuszczalne są tylko w plein'airze, w słońcu, nad morzem i na wsi. W mieście jednak, w lokalach zamkniętych, jaskrawość obecnie wygląda rażąco.

Bardzo noszone są kamizelki w tym samym kolorze, co suknie, lecz w nieco ciemniejszym odcieniu Jako przy branie zarówno sukni, jak kamizelki dernier cri stanowią inkrustacje. Zajęły one stanowisko wszechwładne i nie dają się zastąpić żadnemi aplikacjami i haftami. Jest to wygodne przy przerabianiu starych sukień, kiedy z kawał ów można zrobić rzecz najpierwszej mody, ale bardzo niepraktyczne przy sprawianiu sobie nowej sukni, z inkrustowanej bowiem nic już przerobić się nie da.

Kamizelki mają tę dobrą stronę, że sprawiwszy sobie ich parę, można je dowolnie na zmianę do jednej sukni i robić wrażenie coraz to innej, przy pewnej dozie pomysłowości i gustu. Są one też bardzo praktyczne dla pań, pracujących w biurze, zwłaszcza w dnie chłodniejsze, gdyż grzeją, pozostawiając swobodę ruchów i nie obciążają, jak swetry i jumpery.